

26 sierpnia 1672 roku Turcy zdobyli klucz do Podola - twierdzę Kamieniec Podolski, w miesiąc później stanęli pod Lwowem.

# Za tatarską ordą

HALINA MATŁAWSKA

Lwów, nie posiadając dostatecznej ilości sprzętu wojennego i wojska, zapłacił okup. Sprzymierzone z Turkami liczne czambuły tatarskie rozlały się po kraju. Jeden z nich, w sile około 10-15 tysięcy ludzi, szedł pod wodzą **Dziambet - Gireja** w kierunku Sanu, Wieprza i Wisły. Panujący w Polsce król **Michał** nie zapewniał obrony, uchodził w głąb kraju i starał się zatrzymać przy sobie jak najwięcej wojska, zażądał również dziesięciu chorągwi hetmańskich. Ściągane pod Gołębiem rozpolitykowane pospolite ruszenie nie przejawiało chęci walki, zabrakło rycerskiego ducha.

Hetman wielki koronny **Jan Sobieski** w pośpiechu ścigał resztki rozproszonego wojska i z własnej szkatuły łożył na nowe zaciągi. 17 września pod Telatynem dołączył do hetmańskich pułków kasztelan podlaski **Karol Łużecki**, wycofujący się po niepomysłnych walkach na Ukrainie. Ogółem Sobieski skupił niewiele ponad trzy tysiące jazdy i dragonii. Bezsilny wobec poleceń królewskich, miał pełnić rolę osłony, stojąc w Hrubieszowie, a następnie w Krasnymstawie. W Zamościu około dwóch tysięcy Kozaków trzymał pod swoją komendą sojusznik Polski, hetman zaporoski **Michał Chanenko**. Sobieski liczył na jego pomoc.

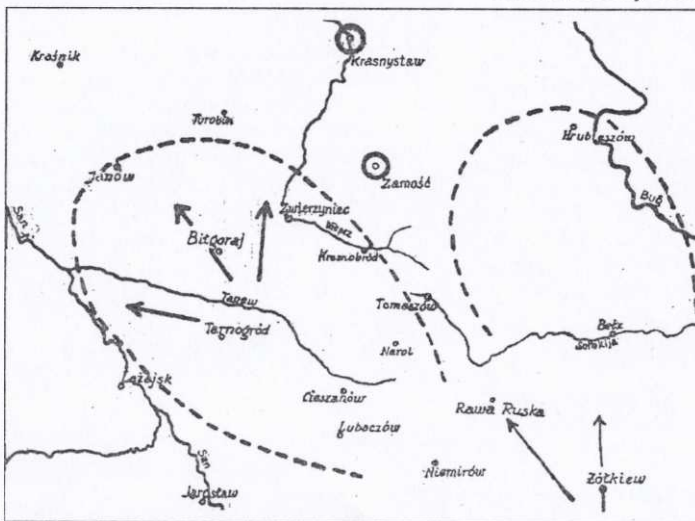
Tymczasem Tatarzy i sprzymierzeni z nimi Kozacy **Piotra Doroszeńki** bezkarnie płądowali kraj. Rozbijając w wybranych miejscach tak zwane kosze - obozy, wysyłali z nich na wszystkie strony swoje zagony, które grabiąc dwory i wsie, pałac i mordując, uprawdzały też liczny jasyr. Po powrocie do kosza dokonywano segregacji i rozdziału łupów.

Wróg poczynał sobie coraz pewniej i śmielej. Kiedy zaatakował hetmańską chorągiew w Krynicy pod Zamościem, Sobieski uznał, że nie ma już na co czekać, nie oglądając się na możliwość posiłków, postanowił walczyć z wrogiem. Nie mógł wydać decydującej bitwy, mógł jednak bić rozpełzłe zagony, stosując zaskakujące ataki, likwidując grupy grantów.

4 października wydał odpowiednie rozkazy. Tabory i osłonę odesłał do miejscowości

Krupie pod Krasnymstawem i wojsko miało iść komunikiem. Nie obciążone taborami mogło szybko przemieszczać się, uderzać niespodziewanie. Ale była już uciążliwa jesień, padały ulewne deszcze, po rozmiękłych drogach trudno było pośpieszać.

5 października wojska hetmańskie ruszyły ku Zamościowi. Już po drodze rozesłane podjazdy rozbiły kilka luźnych kup tatarskich. Idąca tak po osi Turobin - Zwierzyniec pancerna chorągiew pod komendą porucznika Pruszkowskiego biła po drodze tatarskie watahy, zaskięgając języka. Wieczorem po przebyciu około



Rejon działań tatarskich zagonów wg H. Zielińskiego.

30 km zół, rozmiękłej drogi wojsko hetmańskie dotarło do Sitańca. Sobieski wystął zaraz gońca do Chanenki, oczekując wspólnego działania. Ale hetman zaporoski miał własne plany. Tego samego wieczora wyszedł na samodzielną wyprawę.

Wysłany podjazd Kozaka Zawiszy powrócił do Sitańca z wieścią o Tatarach grasujących w okolicy Krasnobrodu. Łuny z daleka wskazywały obecność łupieżców. Nie wważając na ulewne deszcz, jeszcze o północy 6 października podjęto marsz. Na chwilę wytchnienia zatrzymano się w rejonie Potoczek - Adamów -

Suchowola. Sobieski nie chciał wdawać się w bitwę po nocy, miał czekać do rana. Tymczasem pod Krasnobrodem uderzył na Tatarów Chanenko. Rozpędził ich, ale nie zadał decydujących, poważnych strat. Gdy zamkniętych w kaplicy Kozaków Doroszeńki nie udało się zmusić do poddania, polecił podpalić budynek, by opornych wykurzyć dymiem /w tym miejscu zbudowano potem klasztor ze szpitalem/. Na odgłos walki Sobieski ruszył na przód i w pół godziny przybył na plac boju. Ale Chanenki już nie zastał, ataman powrócił do Zamościa. Chwytano więc w całej okolicy tatarskich rozbitków, zbierano porzucony jasyr. Bywało, w opustoszałych chatkach znajdowano oderwane od matek, zanoszące się płaczem, głodne niemowlęta, a w lasach ukryte, przerażone dzieci. Wysyłany podjazd Zawiszy wrócił z wiadomością, że duży oddział **Abbas Murzy** uprawdzający znaczny jasyr znajduje się w Szarej Woli. Jasyr odbito, Tatarzy uciekli.

Hetman szedł dalej w kierunku Narola. Kiedy zbliżył się do miasteczka, stało w łunach. Pierwszy sukces odniósł porucznik Łasko z pułkiem ordynacji książąt Ostrogskich.

Nie dochodząc do miasta, rozbił dwa pierwsze tatarskie zagony. Wojsko walczyło z zaciekłością, jaką wzbudził widok ludzkiego nieszczęścia. Gromiono Tatarów i pędzono na Tanew. Wielu najeźdźców potopiło się. Pokonano znaczne siły tatarskie, odbito wielki jasyr - około dwóch tysięcy ludzi. Było to pierwsze zdecydowane zwycięstwo. Wreszcie można było odpocząć, ale już po kilku godzinach wyruszone dalej. Pod

Horyńcem wyzwolono kilkanaście tysięcy pędzonych w niewolę. Był już 7 października, wojsko szło na Cieszanów i Lubaczów. Dalej przez Niemirów, Nohaczów, Jaworów, Gródek Jagielloński, Komarno, Stryż aż po Petrankę oczyszczano polską ziemię. Błyskawiczny marsz spod Krasnegostawu /w ciągu dziewięciu dni ok. 450 km/ uratował życie wielu ludziom, uchronił ich od ciężkiej, tatarskiej niewoli. W rok później Jan Sobieski prowadził polskie hufce na Chocim. Wracał jako zwycięski „Lew Lechistanu”, by nałożyć królewską koronę.